Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem

Nr. 333. Stanisławów, niedziela 19. grudnia 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150922

Telefon Nr. 151.

Nowa szkoła zawodowa.

Polska jako kraj drobnorolniczy będzie długo jeszcze musiała zaspokajać potrzeby drobnych rolników, stanowiących niemal 70% swej ludności u rzemiosła, a nie w wielkim przemyśle fabrycznym. I nietylko dlatego, że potrzeby drobne rolnika zaspakaja lepiej, wydatniej rzemieślnik, jak fabryka, Polska dbać musi o swoje rzemiosło!

Rzemiosło jest stopniem, po którym kraj wstępuje w okres wielkiego przemysłu. Wielki przemysł wymaga nietylko kapitałów i rąk do pracy, ale również znacznej liczby fachowych majstrów, którzyby maszynami temi umieli kierować.

To są przyczyny natury ekonomicznej, dla których musimy zwrócić baczniejszą uwagą na rozwój naszego rękodzielnictwa. Poza niemi istnieją powody natury moralnej i kwestja pomyślnego rozwoju narodowego.

Jak handel tak rzemiosło polskie, zwłaszcza w Kongresówce i Małopolsce, w rozwoju swoim, w opanowaniu przez żywioł polski, zostały od drugiej połowy XVIII. wieku zahamowane.

Nie mogły do rozwoju polskiego rzemiosła przyczynić się czasy zaborów, a wielka wojna dokonała kompletnej ruiny polskiego rzemiosła. Jest rzeczą notoryjnie znaną, że młody narybek rzemieślniczy, w ogromnej swojej przewadze wchodzi w życie nieprzygotowany do swego zawodu, czego winę ponoszą po części majstrowie, nieuczciwie spełniający swoje obowiązki, co do wychowania pokolenia dobrych fachowo następców, po części przypisać to należy zastojowi w warsztatach rzemieślniczych, które nie były w stanie dać adeptom sztuki rzemieślniczej potrzebnej praktyki zawodowej.

Te smutne stosunki w polskiem rzemiośle spowodowały również spadek morału rzemieślniczego, poniżenie tego stanu, tyle ważnego w strukturze społecznej.

Przyznać trzeba, że rządy polskie wykazały zrozumienie dla kwestji rzemieślniczej w Polsce. Dzięki usilnym zabiegom posła Mianowskiego, rozszerzono instytucję Izb rzemieślniczych, znaną dotąd jedynie w zaborze pruskim, na całą Polskę. Izby te stanowiące reprezentację zawodową, spełnią zapewne w przyszłości dużą rolę w przedmiocie podniesienia powagi materjalnej i moralnej rzemiosła, rozbudzą poszanowanie dla rzemieślniczego stanu, a w ślad za tem jego wewnętrzne doskonalenie się.

Aby jednak przyśpieszyć proces regeneracyjny polskiego rzemiosła, aby reprezentacjom jego dać możność przeprowadzenia szybszego doboru w składzie rzemiosła, aby podnieść rzemiosło zawodowo, należy postarać się o takie wychowanie młodego pokolenia rzemieślnika, aby już w najbliższym czasie kadry rzemieślnicze odpowiadały wymaganiom swego stanu.

Dzięki zrozumieniu tej kwestji przez obecną reprezentację naszego miasta oraz staraniom Izby rzemieślniczej, Stanisławów ma być jednem z miast polskich, które walnie przyczynią się do rozwoju i odświeżenia polskiego rzemiosła.

Zaznaczyliśmy, że poziom wyszkolenia zawodowego u powojennego i wojennego pokolenia naszych rzemieślników niesłychanie się obniżył.

Z niemniejszą troską patrzeć należy na poziom wykształcenia intelektualnego polskiego rzemieślnika. Z przykrością stwierdzić należy, że rzemieślnik nie poszedł naprzód z prądem czasu, że w stosunku do Zachodu stoi polski rzemieślnik niesłychanie nisko.

Jest to zjawisko tem dziwniejsze, że po wojnie poszła niesłychanie naprzód w rozwoju kulturalnem a w części gospodarczem, wieś polska jak również polski robotnik.

Aby odrobić to zaniedbanie, rzemieślnik polski musi postępować siedmiomilowymi butami.

Tu już nie wystarczą jak dotąd szkoły dokształcające i prywatna, sporadyczna inicjatywa!

Rzemieślnik polski przejść musi wzorową, kilkuletnią szkołę rzemieślniczą.

Z inicjatywy Zarządu miasta i Izb rzemieślniczych powstać ma w Stanisławowie obok istniejącej już szkoły dla przemysłu drzewnego, wzorowo prosperującej, — szkoła rzemieślnicza dla przemysłu metalowego.

Świeżo zatwierdziło Ministerstwo statut dla Towarzystwa powstałego dla wprowadzenia w życie tej szkoły.

Istnienie szkoły dla przemysłu metalowego w Stanisławowie było postulatem powszechnie uznanym. Rzemiosło metalurgiczne pomimo, że branża ta liczy stosunkowo wielu reprezentantów samoistnych, a więcej jeszcze adeptów, stoi jak wiadomo w Polsce bardzo nisko. Dobrych zaś fachowców potrzebuje nietylko rzemiosło i przemysł prywatny, lecz również kolejnictwo, przemysł wojenny i inne rządowe przedsiębiorstwa.

Dlatego też Stanisławów oświadczył się za szkołą tego typu, przewidując, że w najbliższej przyszłości nowo założona szkoła będzie rozszerzoną na rzemiosło budowlane, nie mniej cierpiąca na dopływ świeżych, wyszkolonych należycie sił zawodowych.

Według projektów stowarzyszenia dla szkoły rzemiosła metalowego, szkoła umieszczona miałaby być w budynkach byłego przytuliska dla starców przy ul. Halickiej.

Pomoc rządowa potrzebna dla remontu budynków i wprowadzenia w życie szkoły jest zapewnioną. Sprawa oddania tych domów pod szkołę wejść ma w najbliższym czasie pod obrady Rady miejskiej, a znając wysoki poziom obywatelski i społeczny jej członków, nie wahamy się na chwilę, wypowiadając przekonanie, że inicjatywa Izby rzemieślniczej i jej prośba o odstąpienie tych bezużytecznych budowli pod szkołę zawodową, będzie przez członków Rady przyjęta z serdecznym aplauzem.

Tak więc Stanisławów, nie idący i dotąd w ogonie miast polskich, co do inicjatywy w dziedzinie opieki społecznej i kulturalnej, postawi wielki krok w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa zawodowego. * * *

Osobliwości grodu Rewery.

A gdy już jesteśmy na placu Mickiewicza wstąpmy na chwilę do przybytku stanisławowskiej Melpomeny. Już u wejścia mile uderza wspaniały fronton gmachu (naturalnie także z kopułą) z przed którego usunięto balkon podparty filarami, aby nie psuł „linji“ gmachu. W westibulu (niesłusznie zresztą tak nazwanym, bo nikt przecież w naszym teatrze palt i futer nie zdejmuje nie widzi się nic nadzwyczajnego, ale za to czuje się woń, jakiej w żadnym jeszcze teatrze nie czułem. Dzięki umiejętnemu urządzeniu tzw. miejsc zacisznych, poszczycić się może teatr nasz specjalnym aromatem, który go czyni tak miłym i nieodzownie potrzebnym. Wnętrze teatru było dawniej ozdobione jakiemiś głupiemi malowidłami czy freskami, ale dbający o estetykę i sztukę zarząd słusznie zeskrobać je kazał i widownię całą wymalował na kolor czerwono-katowski, jako że teatr powinien grozą u widzów budzić. A jeśli dodamy do tego wspaniałe urządzenie kaloryferów i nadzwyczajną akustykę, to zrozumiemy, że teatr u nas cieszy się frekwencją, jak żaden w Polsce i nigdy jeszcze żadna impreza nie przyniosła deficytu. Czyż więc dumni nie powinniśmy być z naszego teatru i czy nie powinny inne miasta wzorować się na nas. Tylko czekać jak Warszawa, która nie może utrzymać swych teatrów wyszle do nas specjalną komisję dla zbadania tajemnicy rozkwitu sztuki scenicznej w Stanisławowie.

Obok teatru znajduje się wspaniały gmach synagogi żydowskiej, czyli bożnicy, alias templu, który naturalnie także ma kopuły (jak wszystko w Stanisławowie). O zewnętrznym stylu tej monumentalnej budowli nie chcę nic pisać, aby mi nie wzięto tej krytyki za antysemityzm, o wnętrzu nic powiedzieć nie mogę, bo drzwi zawsze zamknięte, zapuszczone artystyczną roletą sklepową. Na placu Mickiewicza nie ma nic więcej widzenia godnego poza Holderem chyba i Radą powiatową — zostawmy jednak obie instytucje ich losowi, który nie jest pozazdroszczenia godny.

O budynku Sokoła - Macierzy powiedzieć tyle trzeba, że udekorowany jest wspaniałemi malowidłami, którym do tej pory rady nie dał deszcz i wiatr. Malowideł takich i tak dobrze utrzymanych nie widziałem nigdzie.

Jeżeli już mowa o Sokołach nie można naturalnie pominąć budynku Sokoła ukraińskiego. Oryginalność jego polega na tem, że wygląda na łaźnię ludową z wązkiemi matowemi okienkami, a gdyby nie odbywające się tam ciągle przedstawienia żydowskie i Purimbale niktby nie odgadł, że to Sokół ukraiński. Styl budynku tego niedawno odnowionego, jakkolwiek nie ma w sobie nic narodowo ukraińskiego, jest wspaniały i uznanie wyrazić trzeba magistrackiemu biuru technicznemu, że w dążeniu do ozdabiania pryncypalnych ulic miasta gustownemi budynkami zaaprobowało w zupełności plany przebudowy.

II.

Przyjąwszy na siebie ciężki i odpowiedzialny obowiązek częściowego przynajmniej zastąpienia braku „Przewodnika po Stanisławowie“, przystąpmy z kolei do opisania ul. Sapieżyńskiej i jej osobliwości.

Przedewszystkiem słówko o nazwie samej. Co do nazw swych ulic nie jest Stanisławów tak oryginalny jak np. Warszawa, to też nie szukajcie u nas ulicy Pięknej, Hożej, Złotej, Srebrnej, Alei Róż i t. d., ale zawsze jest parę nazw oryginalnych jak Sapieżyńska właśnie, Zosina Wola, Belweder, Majzle, Bałachy i inne.

Nazwę ulicy nadano rzekomo na cześć Księcia Leona Sapiehy, b. Marszałka b. Galicji, złośliwi jednak — a gdzież ich nie ma — twierdzą, że ulica ta, a zwłaszcza jej odcinek od „Karlsbadu do Kraterówki“ nazywać się raczej powinien „Sapieżeńska“, gdyż codzień a szczególnie w sobotę od 6—7 wieczór sapie po niej żeńska połowa ludności, adminowana przez brzydką połowę.

Jest to bowiem miejsce promenady całej society stanisławowskiej, która stłoczona na małej przestrzeni przypomina tarło ryb na wiosnę. Każda szanująca się dziewica stanisławowska odchorowałaby z pewnością ciężko, gdyby, jeśli nie codzień, to w sobotę przynajmniej i w niedzielę po sumie nie była na promenadzie. Odbywa się tam wtedy przegląd od stóp do głów a przytem choćby i w najładniejszą pogodę nie zostawia się suchej nitki na najlepszej przyjaciółce.

Ulica sama zabytków przeszłości nie ma za wyjątkiem chyba „Hotelu nad trzema koronami“, która to nazwa pozostała w dowód całego szacunku i miłości dla dawnych, lepszych „monarchistycznych“ czasów. Hotel ten można polecić wszystkim przyjeżdżającym, gdyż jest on w mieście najwytworniejszy i najelegantszy.

Jest w nim także jedyny zajazd, gdzie popadje z prowincji, oficjaliści prywatni i inna inteligencja wsiowa z końmi i brykami zajeżdża, przywożąc z sobą wiejskie świeże powietrze, które zawsze z hotelu tego zionie.

Poza tem jest tam tzw. „Kraterówka“, której nazwa pochodzi zapewne od krateru jakiegoś wygasłego już wulkanu. Siła wybuchu tego „krateru“ musiała być straszna jeśli do tej pory sterczą romantyczne zwaliska i gruzy kamienic Horowitzów, przypominające Pompeję i Herkulanum.

Na ruinach tych rozkwita już jednak bujne nowe życie i trzebaby tylko poprosić p. inspektora plantacyj miejskich, aby w tym lasku, który tam wyrósł porobił aleje spacerowe i klomby.

Ławy z wybuchu dziś już wprawdzie nie ma, ale ze stanowiska „fiakrów“, którzy upodobali sobie to miejsce płynie często coś na kształt lawy, zagrażając zalewem tej najpiękniejszej części miasta. (C. d. n.)

Piękna uroczystość.

W niedzielę nadchodzącą święcić będzie polskie społeczeństwo Stanisławowa piękną i rzewną uroczystość. Oto po trzech latach swego istnienia, Związek młodzieży chrześcijańskiej, rzemieślniczej i handlowej „Jedność“ otrzyma swój własny sztandar.

„Jedność“ grupująca w swojem łonie prawie pół tysiąca czeladników i chłopców, powstała w r. 1923 z inicjatywy Pow. O g Narodowej i p. Skowrońskiego, rozwijała się od tego czasu pomyślnie, dając chlubny dowód, jak potrzebnym był dla młodzieży rzemieślniczej związek tej natury.

Pod opiekuńcze swoje skrzydła przyjęła młodych rzemieślników starsza brać z pod rzemieślniczego cechu, „Zjednoczenie mieszczan polskich“, udzielając naprzód lokalu jednego tylko w swoich realnościach przy ul. Romanowskiego, a gdy Zjednoczenie przeniosło się do własnej pięknej kamienicy przy ul. Sapieżyńskiej, odstąpiło bezpłatnie cały kompleks budynków przy ul. Romanowskiego swoim następcom.

Tu już zasługa Wydziału Stow. Mieszczan polskich i jego wielkodusznego prezesa p. Wł. Dąbrowskiego.

Niezmordowani opiekunowie związku, ks. Kummer i p. Skowroński, dążyli od początku, aby ten hufiec polskich majstrów i przyszłych rządców miasta, miał swój sztandar stowarzyszeniowy.

Ze swoich dochodów nie mogło stowarzyszenie zdobyć się na kupno sztandaru, więc mijały lata, a młodzież wciąż marzyła i mówiła o swoim sztandarze. Wreszcie w roku obecnym z inicjatywy WP. Janiny Chowańcowej, powstał komitet Pań, który zakupił i ofiarował sztandar młodzieży w „Jedności“.

W niedzielę, polska młodzież rzemieślnicza odbierze swój sztandar z rąk szlachetnych Ofiarodawczyń, odbierze i przysięgnie, że obok tego sztandaru i pod jego znakiem chować się będzie i kształcić na dobrych, mądrych i gospodarnych polskich mieszczan, którzy kiedyś obejmą ster rządów polskiego Stanisławowa i sprawować go będą ku chlubie Ojczyzny i miasta, — jak ich wielkoduszni ojcowie.

Sztandar dla „Jedności“ sprawia Komitet Pań, — z Panią Prezesową Chowańcową na czele. Na rodziców chrzestnych uproszono: WPP. Chowańcową, Lewakową, Stachiewiczową, Dąbrowską, Jasielską, JWPP. Wojewodę, Generała Kowalewskiego, Wiktora (inż.), Chowańca i Dąbrowskiego.

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbędzie się w niedzielę 19. grudnia 1926 z następującym programem: Rano o godz. 9 zbiórka w lokalu Związku młodzieży przy ul. Romanowskiego 19 i wymarsz do kościoła paraf. na nabożeństwo, które odprawionem będzie o godz. 9·30. Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie sztandaru przez Przew. Ks. Kan. Dziurzyńskiego ze Lwowa — poczem powrót do Stowarzyszenia, gdzie odbędzie się wbijanie gwoździ, przemówienia oraz wręczenie sztandaru chorążemu.

Popołudniu o godz. 4 wspólna konferencja Patronów. O godz. 6 wieczorem Uroczysta Akademja: 1. Słowo wstępne wygłosi WP. M. Weiss, 2. Chór męski Sokoła II, 3. Solo skrzypcowe, 4. Deklamacja, wygłosi WP. Wojtyński, 5 Śpiew solo — WP. Sztamperówna przy akomp. pianina 6 Kwartet smyczkowy, 7. Żywy obraz Grottgera z prologiem. Za Komitet Pań: J. Chowańcowa, przew., M. Uszyńska, sekr. Za Wydział Związku młodzieży rzemieśln.-handl.: Bolesław Bill, prezes, Łopatyński, sekr. Za Patronat Zwiazku młodzieży: Skowroński, Ks. Kummer. Za Wydział Zjednoczenia mieszczan polskich: Wł. Dąbrowski, prezes, St. Szwabowicz, sekr. . *Vid.*

KRONIKA.

W 4-tą rocznicę tragicznej śmierci I. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Garjela Narutowicza. W czwartek, dnia 16 b. m., odbyło się uroczyste Nabożeństwo w kolegjacie łacińskiej, w którem wzięli udział wszyscy przedstawiciele Władz z wicewojewodą Koncowiczem na czele, a wieczorem tegoż dnia odbyła się uroczysta Akademja w sali Towarz. Moniuszki, urządzona staraniem T. U. R., Klasowych Związków Zawodowych, Związku Legjonistów i Strzelców, przy współudziale chóru Tow. muz. Moniuszki, pod batutą WP. Majora Andruszewicza i orkiestry 48 pp. pod kierunkiem p. Kentla. Sala była wypełniona po brzegi. W lożach widać było przedstawicieli Władz miasta i Województwa. Krótkie a treściwe przemówienie, wygłosił p. J. Gazek streszczając całą historję życia ś p. Zmarłego jak również genezę jego śmierci. Nastrój był bardzo poważny i znać było głębokie przejęcie się obecnych piękną genezą życia Gabrjela Narutowicza.

Wiec w sprawie szkolnej. Z inicjatywy miejscowego Koła T. N. S. W. odbyło się onegdaj, w czwartek 16 go w sali Kasyna Polskiego zebranie rodziców uczniów wszystkich średnich zakładów ogólnokształcących, celem zajęcia stanowiska w sprawie projektowanego obcięcia 3 klas gimnazjum. Zebranie zagaił prof. Iwakiewicz, przew. koła T. N. S. W., przewodniczył p. mecenas dr. Cyga. Referent p. dyr. Ziobrowski w wyczerpującym i świetnym referacie oświetlił nieracjonalność i szkodliwość tych projektów poczem postawił następującą rezolucję, którą zebrani przyjęli przez aklamację: „Zebrani na wiecu rodzice uczniów i uczenic wszystkich zakładów średnich ogólnokształcących tak szkół państw. jak i prywatnych w Stanisławowie zwracają się z prośbą do Wysokiego Min. W. R. O. P. i do Władz ustawodawczych, o utrzymanie typu ośmioklasowego gimnazjum, a zaniechania wszelkich eksperymentów ze szkołą średnią, zagrażających naszej kulturze narodowej". W bardzo ożywionej i gorącej dyskusji zabierali głos pp. Goldblatt, Dr. Rydet, Jasiński, Hawryluk, Rożałowska, Gatnikiewicz i referent p. Ziobrowski. Przemówienie jednego z nauczycieli szkół powsz. wypowiedziane w sposób nielicujący z godnością stanu nauczycielskiego i niesłychanie napastliwe, spotkało się z bardzo ostrą odprawą tak ze strony zgromadzonych jak i przemawiających, która mamy nadzieję pouczy tego pana na przyszłość, jak się należy na poważnych zebraniach zachowywać. Możeby przecież tutejsze „Ognisko" zechciało się zastanowić, że podobne występowanie kompromituje i ośmiesza resztę członków Towarzystwa. (j. z.)

„Wystawa Sztuki" w salach Kasy Oszczędności otwartą została w niedzielę o zapowiedzianej godzinie przed południem. Obecnością swą zaszczycili otwarcie „Wystawy" WPP. Wicewojewoda Koncowicz, Jenerał Kowalewski, Prezes miasta Chowaniec z żoną, Mitrat ks. Dr. Medwecki, Prezes Izby Skarbowej Lityński, Rabin Dr. Bertisch, wielu dyrektorów szkół średnich i powszechnych, liczne grono pań i reprezentantów obywatelstwa miejscowego. Gości powitał na wstępie prezes Komitetu wystawy p. inż. Kuźmiński, podkreślając dalszy etap w rozwoju kulturalnym województwa Stanisławowa, jakim jest wystawa Sztuki i dążenie inicjatorów tej wystawy do założenia w Stanisławowie stałego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Urządzenie „Wystawy" estetycznie ujęte — stworzyło piękny salon, czemu uczestnicy otwarcia dawali żywy wyraz. Inicjatorom i Lwowskiemu Towarzystwu Sztuk Pięknych należy się zato duże uznanie. Zachęcamy wszystkich do odwiedzenia. — Wystawę naprawdę zobaczyć warto.

Woj. Kom. L. O. P. P. w Stanisławowie uprasza te osoby, które dotychczas nie zwróciły jeszcze list ofiar na rzecz „Tyg. lot." o zwrot tych list.

Pogadanka w Tow. Zjednocz. Mieszczan Polskich. Dziś w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 8 mej wieczór odbędzie się dalsza „pogadanka" w Towarzystwie przy ul. Sapieżyńskiej L. 18., a to na temat: „Ustrój szkolnictwa a stan średni". Prelegent WP. Prof. Albin Jakiel. Wydział Tow. Zjedn. Mieszczan polskich uprasza wszystkich P. T. Członków, by wraz z Rodzinami i Sympatykami jawili się jak najliczniej! Za Wydział: **Dąbrowski**, prezes.

Członków Związku oficerów rezerwy zawiadamiamy, że szermierka odbywać się będzie pod kierownictwem p. Ppłk Sopotnickiego w niedziele od godz. 11 do 12 rano w kasynie garnizonowem, a strzelanie pod kierownictwem p. Ppłk Łapickiego w Sokole w pierwszą środę po 1. i 15 każdego miesiąca od godz. 8 do 9 wieczorem. Pierwsza lekcja szermierki będzie w niedzielę 19 grudnia, strzelania we środę 15 grudnia b. r. Wzywamy do licznego udziału. **Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy.**

S. N. O. P. T. T. podaje do wiadomości, że sprzedaje w sklepie p. Dąbrowskiego przy ul. Sapieżyńskiej, wszelkie sprzęty sportu narciarskiego po cenach przystępnych. Członkowie S. N. korzystają z 5% zniżki, tudzież mogą uzyskać warunki dogodnych spłat miesięcznych po poprzedniem zgłoszeniu się w Sekretarjacie S. N. Co środy między godz. 19 a 20 odbywają się w lokalu Woj. Izby Rękodzielniczej przy ul. Sapieżyńskiej L. 18. tygodniowe zebrania członków S. N. połączone z odczytami i pogadankami, na których udziela się wszelkich informacji z zakresu sportu narciarskiego. Zapowiedziany 4 dniowy kurs narciarski w Worochcie rozpocznie się nieodwołalnie 26 grudnia. Opłaty za udział w kursie od niečłonków 10 zł. od członków 2 zł od uczestników 1 zł.

Członkom Związku Oficerów Rezerwy przypomina się, że w niedzielę, dnia 12 grudnia b. r. 11. odbędzie się w sali Rady Powiatowej Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła, oraz co poniedziałku od godziny 17 do 18 odbywają się wykłady w Kasynie garnizonowem przy ul. Kamińskiego.

Zebranie „Miejskiego Koła inteligencji". Dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w lokalu Organizacji Narodowej przy ul. Sw. Józefa l. 5 zebranie „Miejskiego Koła inteligencji" P. S. L. „Piast" z udziałem P. Posła Ostrowskiego, który wygłosi referat o „Sytuacji gospodarczej i politycznej w Państwie". P. T. członków uprasza się o punktualne przybycie.

† Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Kapitana Bolesława Wysockiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 grudnia 1926 o godz. 9 rano w kościele parafjalnym, na które zaprasza *Korpus oficerski 11. p. a. p.*

(s) Zmarli w Stanisławowie w ubiegłym tygodniu: Juljan Tabaczyn, lat 1½; Malka Vogel, lat 59; Rechel Arnold, lat 50; Elsa Horn, lat 44; Franciszek Zieliński, lat 65; Sonia Brenner, 2 miesiące; Marja Burghard, lat 60; Anastazja Koszyl, lat 49 i Michalina Litaniuk, 3 miesiące.

Sodalicja Marjańska Pań składa serdeczne podziękowanie wszystkim Wnym Paniom i Panom, którzy przyczynili się do uświetnienia Wieczoru Akademji Marjańskiej dnia 8 grudnia a w szczególności Wnej P. Hargesheimer Zofji za podniosły i pięknie wypowiedziany referat „Kult Matki Najśw. w Polsce" Wnemu PP. Spechtowi, Majorowi Andruszewiczowi, Stadlerowi, Chórowi i Orkiestrze za artystyczne wykonanie programu.

Karnawał tegoroczny zaczniemy w Stanisławowie bardzo wcześnie, bo już 5 go stycznia 1927. Jak się dowiadujemy, Komitet Wojewódzki Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej wspólnie z Twem „Młodzież Polska" urządzają dnia 5. stycznia 1927 raut z tańcami w sali Kasyna Polskiego. Do protektoratu i komitetu honorowego zaproszone zostały najwybitniejsze osobistości naszego grodu, a kierownictwo faktyczne dostało się w takie ręce, które dają gwarancje, że wieczór ten naprawdę stanie na najwyższym poziomie towarzyskim. Że zaś równocześnie Komitet licząc się z ciężkiemi czasami nie będzie zbyt wymagającym na punkcie toalet i strojów, więc liczyć należy z się tłumnym najazdem gości na salę Kasyna Polskiego. Komitet czuwać jednak będzie troskliwie nad doborem gości, dążąc do tego, aby atmosfera tego wieczoru inauguracyjnego była prawdziwie swojską, ale i wytworną; a że trudno bawić się dla samej tylko zabawy, więc cały dochód przeznaczony będzie na rzecz naszej młodzieży akademickiej, która zresztą sama chętnie w tem „zbożnem" dziele pomoże, stając w komplecie w dniu 5. stycznia w salach Kasyna. Że zaś siła zbrojna także nie zawiedzie, więc wszystko zapowiada się jak najlepiej. Narazie tyle, cośmy się o tem dowiedzieli, reszta na drugą niedzielę. (j. z.)

Datki. Na wezwanie W. P. dyrektorki Knorekówny składam na dokończenie budowy szkoły im. St. Sobińskiego w Klepkach 10 zł i zapraszam uprzejmie W. P. Janinę Chowańcową do dalszej ofiary. *Janina Jasielska.* — Na fundusz budowy szkoły w Klepkach im. Stanisława Sobińskiego składam 5 zł i wzywam ks. Dra Janickiego. *Jan Jasiński* — Na fundusz budowy szkoły w Klepkach im. Stanisława Sobińskiego składam 3 dolary Stan. Zjednoczonych i wzywam p. Wacława Chowańca i Dra Teodora Seidlera. *Dr. Leszek Cyga.* — Na zamknięte szkoły polskie powiatu stanisławowskiego złożył Janto W. 5 zł. — Na utrzymanie szkół T. S. L. Wydział Zasobów Dyrekcji kolejowej składa kwotę 20 zł *Weich.* — Inż. Wiktor Domański na opał dla szkoły w Klepkach składa 50 zł. — Na „Żłobek dla Dzieci" w Stanisławowie K J. znalezione — z powodu niezgłoszenia się właściciela 5 zł — Rozwadowski z Bibina przez Wydział Zasobów 30 zł. — Na szkoły polskie w naszym powiecie składa p. E. Fiszerowa datek miesięczny 1 zł. — T. N. S. W. (Tow. Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych) składa 10 zł. na rzecz szkoły w Klepkach im. kuratora śp. Stanisława Sobińskiego i wzywa Tow. Chrześc. Narod. Związku naucz. szkół powszechnych. — Dr. Hugo Walisz składa 5 zł. na szkołę w Klepkach i wzywa adw. Dr. F. Rydeta do dalszej ofiary.

Na wezwanie WP. Inspektora szk. Furmankiewicza składam 10 złotych na szkołę polską w Klepkach i wzywam do dalszej składki WPP. Radcę Województwa Władysława Zubickiego i Starostę Bronisława Csillika. **Adam Murczyński**, Radca Województwa.

Komitet „Chleb głodnym dzieciom" z okazji urządzonej „Herbatki" w dniu 2 XII. b. r. składa tą drogą serdeczne podziękowanie kupiectwu, które zawsze chętnie spieszy z pomocą komitetowi, rozumiejąc dolę ubogich. Dzięki też ich ofiarności uzyskaliśmy pokaźną sumę 514 zł. 24 gr. czystego dochodu. Równocześnie dziękujemy za trud i pracę w zbieraniu fantów WPaniom: Leszczyńskiej, Dworskiej, Radziendowej, Krasnożonowej, Wiśniowskiej, Niedzwiedzkiej oraz Wpp. Krasowskiej, Horbównej, Niedzwiedzkiej, Dr. Rydetowi, Dąbrowskiemu i B. Kwiatkowskiemu za prowadzenie tomboli. Dziękujemy wszystkim tym, którzy uświetnili swą obecnością naszą skromną imprezę, w szczególności Korpusowi oficerskiemu, który tak hojnie zasilił naszą kasę, WP. nadradcy Ertlowi, Lewakowi, Wenzlowi, Kowalczykowi, Dr. Liebermanowi za ofiarowanie cennych fantów, WP. Ackermanowi za bezinteresowne odstąpienie sali i muzyki, WPP. Armatysowi za dar 20 zł., dyr. Bydlińskiemu za dar 15 zł., prez. Lityńskiemu 5 zł., prez. Wiktorowi 4 zł. Za Komitet *Kowalewska.*

Urząd miejski w Bohorodczanach.

L. 219/26.

KONKURS.

Zarząd Miejski w Bohorodczanach rozpisuje niniejszem w myśl rozporządzenia Wydziału Powiatowego w Bohorodczanach z 10. listopada 1926 L. 5863 konkurs na posady

SEKRETARZA REFERENTA

z poborami X. grupy uposażenia urzędników państwowych i

URZĘDNIKA RACHUNKOWEGO

z poborami XI a. grupy uposażeniowej urzędników państwowych.

Podania należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Bohorodczanach w terminie do 31. grudnia 1926 poparte co do posady sekretarza referenta jak i urzędnika rachunkowego:

1) metryką chrztu, wykazującą nieprzekroczony 40 rok życia;
2) poświadczeniem obywatelstwa;
3) świadectwem ukończonej conajmniej 6-tej klasy szkoły średniej.

Kandydaci winni wykazać się znajomością ustaw administracyjnych i 3-letnią praktyką w służbie samorządowej.

Pierwszeństwo mają inwalidzi Wojsk Polskich i zredukowani.

Bohorodczany dnia 10. grudnia 1926.

1-2-1158 **Wołoszczuk.**

Do Obywateli miasta Stanisławowa!

Otrzymawszy zlecenie dostarczenia referatowi hist. M. S. W. zarysu akcji w czasach 1918 do 1922 r. na terenie okręgu Stanisławowskiego chcę zebrać jak najdokładniejsze daty w formie pamiętnika.

Udaję się przeto do P. T. Obywateli miasta z prośbą o łaskawe nadsyłanie pod mym adresem najdalej do 1. maja 1927 r., swych cennych wskazówek, dat, opisów, rozkazów, broszur, ulotek, fotografji i t. p. zwłaszcza tyczących się P. O. W. a następnie O. L O. jakoteż M. S. O., które to dane mogą mi być wielką pomocą i uzupełnić moje własne notatki.

inż. Antoni Deblessem

1-1-1168 Warszawa, ul. Kredytowa 8.

Podziękowanie.

WP. Feliksowi A. Mayerowi, właścicielowi Zakładu pogrzebowego „Concordia" za bezinteresowne i pod każdym względem staranne i przyjacielskie zajęcie się pogrzebem naszego najukochańszego syna i brata ś. p. Bolesława Wysockiego, starszego kapitana lekarza weterynar. 11 p. a. p., składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać"! 1-1-1159 **Rodzice i rodzeństwo.**

Podziękowanie.

Za okazane nam współczucie oraz za wzięcie udziału w pogrzebie nieodżałowanego, najukochańszego naszego syna i brata ś. p. Bolesława Wysockiego, starszego kapitana lekarza weteryn. 11 p. a. p., składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie JWP. Generałowi Kowalewskiemu, JWPP. Pułkownikom Wołkowickiemu, Sopotnickiemu, Pileskiemu, Maleszewskiemu, Rożałowskiemu i Winterowskiemu, Wielebnym Księżom Ks. Majorowi Ziołkowskiemu, Ks. Kapitanowi Matznerowi i Ks. Józefowi Kummerowi, całemu Korpusowi oficerskiemu tut. garnizonu, wszystkim Kolegom, Przyjaciołom, Krewnym i Znajomym.

1-1-1159 **Rodzice i rodzeństwo.**

Podziękowanie.

Poczuwam się zobowiązaną tą drogą złożyć najserdeczniejsze podziękowanie JWP. Dr. Juljanowi Wittelsowi, dyr. szpitala żydowskiego i Dr. Mayerowi, sekund. szpitala żyd. za skuteczne przeprowadzenie ciężkiej operacji. — JWPP. Haubenstockom oraz Siostrom szpitala żyd. za troskliwą wprost matczyną opiekę, szlę tą drogą najgorętsze „Bóg zapłać"!

1-1-1162 **Zofja Kalmusówna.**

(s) **W sprawie wścieklizny u psów.** W ostatnich tygodniach sprawdzono w mieście Stanisławowie bardzo liczne wypadki pokąsania osób przez wściekłe psy. W jednym wypadku równocześnie zostało pokąsanych dziewięć osób w jednym domu, między tymi sam właściciel psa i cztery osoby z jego rodziny. We wszystkich wypadkach stwierdzono, że psy nie miały kagańców i nie były trzymane na uwięzi albo też trzymano je na tak słabych obrożach, że mogły łatwo się zerwać, pokąsać domowników, zbiedz z domu i po drodze rzucać się na ludzi i zwierzęta. Wypadki wścieklizny i pokąsania osób stwierdzono w różnych dzielnicach miasta i nie można co do żadnego psa mieć pewności, czy nie ulegnie wściekliźnie. Wobec tego wezwał Magistrat mieszkańców miasta, by we własnym interesie wydali rakarzowi swe psy, co do których nie są pewni, czy w ostatnich czterech tygodniach nie zetnęły się z obcymi psami. Równocześnie przypomina się, że w dalszym ciągu obowiązuje Rozporządzenie Starostwa z dnia 4 sierpnia 1922 L. 28258 wydane z powodu panującej wścieklizny, wedle którego: 1) psy łańcuchowe mają być stale, dniem i nocą, trzymane na silnej i trwałej uwięzi, wykluczającej możność zerwania się psa (spuszczanie psów w nocy jest bezwarunkowo wzbronione), 2) psy pokojowe mają być zaopatrzone w gęste kagańce, wykluczające możność ukąszenia, a nadto poza domem muszą być stale prowadzone na linewce, 3) w razie zauważenia u psa objawów budzących podejrzenie wścieklizny należy natychmiast psa odosobnić, a o wypadku donieść do Fizykatu miejskiego. Zauważa się, że wszystkie zarządzenia Władz w sprawie tłumienia tej strasznej zarazy pozostaną bezskutecznymi, jak długo ogół ludności będzie tę groźną zarazę bagatelizował i nie zechce sam współdziałać w jej tłumieniu. Celem zaprowadzenia dokładnej ewidencji psów wezwał wreszcie Magistrat wszystkich właścicieli psów w mieście. by z początkiem stycznia 1927 r. zgłosili swe psy w Magistracie I. piętro Nr. 11. i zaopatrzyli psy w marki, wydawane przez Magistrat oraz dbali o to, by psy marki te stale nosiły. Psy bez marek będą łowione i tępione, względnie będą z urzędu zabierane nawet z domów i nawet, gdyby były prowadzone na linewkach, zaopatrzone w kagańce, lub trzymane na stałej uwięzi.

Wenta. „Wielką Wentę Świąteczną urządza Komitet obywatelski, złożony z czł. T. S. L. i Województwa, dnia 19 grudnia b. r. o godz. 17 w sali Sokoła I." — taki komunikat pojawił się dnia 5 b. m. na łamach naszego pisma. Ta krótka notatka wzbudziła powszechną ciekawość. Ponieważ w skład Komitetu weszły osoby przodujące w akcji społecznej w naszem mieście, wnet przeto zawrzała praca przygotowawcza na całej linji. Chcąc jednak utrzymać intrygującą tajemnicę, nie zdradzano szczegółów imprezy i Kurjer St. z dnia 12 b. m. rozczarował Czytelników, którzy pilnie szukali dalszych wiadomości o niecierpliwie oczekiwanej przez wszystkich atrakcji adwentowej, naszej tradycyjnej Wencie T. S. L. Dziś tajemnica już nie obowiązuje; bogaty program podają efektowne afisze. Za niedługą chwilę wejdziemy w gościnne progi Sokoła I., który wszystkie ubikacje parteru oddał na pomieszczenie tak wielkiej imprezy, jaką jest doroczna Wenta T. S. L. Jak ulubioną formą adwentowej rozrywki towarzyskiej jest Wenta T. S. L. świadczy coroczna liczna frekwencja, będąca nawet czasem przyczyną rozczarowania tych, którzy później przyszedłszy, nie znaleźli już pożądanych artykułów spożywczych do kupna więc musieli dźwigać pełny pugilares z powrotem do domu. Zapobiegliwemu Komitetowi udało się szczęśliwie usunąć w tym roku to niedomaganie zeszłorocznej Wenty. Wszelkich produktów przysposobiono taką mnogość, że zaspokoi się ogólne zapotrzebowanie w sposób odpowiadający indywidualności gościa. Więc zapobiegliwa gosposia nabyć będzie mogła cukier, bakalje, drób bity i żywy, zające, dziki, prosiaki i t. d. i t. d., torty, owoce, trunki, wędliny i t. d., zaś gość, bardziej lubiący hazardowne ryzyko, za małą kwotę nabędzie los i wygra piękny a cenny fant, gdyż co drugi los wygrywa. Dla rozmocnienia nadwątlonych miłą emocją sił, przygotowano smaczny i tani bufet, a miły nastrój ogólny zharmonizują dźwięki przygrywającej orkiestry. Liczne atrakcje towarzyskie, wyszczególnione na afiszach, są starannie i zajmująco przygotowane. Pamiętajmy, że dochód z Wenty zasili ma kasę T. S. L. na cele oświatowe i kasę Sekcji Opieki Społecznej Województwa na cele filantropijne. Ten apel zgromadzi nas wszystkich w sali Sokoła I! Do widzenia! Zatem dziś na Wencie!

Wieczór Sylwestrowy w Sokole I. Zbliża się koniec roku. By stary rok, — nie bardzo zresztą dobry — przepędzić a zaprosić nowy, który ma być znakomity, urządza Sokół Macierz we własnych salach urozmaiconą niespodziankami zabawę taneczną, zapraszając na nią wszystkie Druhinie i Druhów. Dla niecziłonków wydaje się zaproszenia od 27 b m. w kancelarji Sokoła od godz. 6—8 wieczorem. W dniu 2 stycznia dane będą „Jasełka" przygotowane przez Grono nauczycieli k e a w dniu 6 stycznia „Boże drzewko" dla młodzieży.

Wojew. Komitet Pomocy Pol. Młodz. Akadem. w Stanisławowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie Swietnemu Magistratowi miasta Stanisławowa na ręce JWPana prezesa Chwańca za udzielenie subwencji w kwocie 500 zł. JWPanu Staroście w Horodence Agopsowiczowi za przesłane z Tygodnia Akademika 481 zł. 25 gr. i JWPanu Staroście Tyszkowskiemu w Peczeniżynie za 333 zł. 93 gr. z Tygodnia Akademika.

MIGOCKA ZOFJA.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Sprostowanie.

W związku z pojawianiem się perjodycznie notatek w prasie stołecznej oraz dzielnicowej w sprawie udzielenej JWP. Arturowi hr. Potockiemu w swoim czasie przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych pożyczki, stwierdza się, że pożyczkę tę uzyskał hr. Potocki na podstawie jednomyślnej uchwały Wydziału Rady z dnia 28 maja 1925 r., zatwierdzonej przez Ministerstwo Skarbu w drodze ustawowo przewidzianej, a to w myśl przepisu § 41 ustawy o P. D. U. W. za zabezpieczeniem hipotecznem.

Pożyczka ta nie mogła być wykorzystaną, albowiem została zwróconą z odsetkami i przynależnościami przed terminem zapłaty ustalonym w skrypcie dłużnym z dnia 1. czerwca 1925 r.

Nadto stwierdzamy, że z udzielenia pożyczki powyższej odniosła korzyści przedewszystkiem instytucja, która pożyczki udzieliła, gdyż wzamian ubezpieczono w P. D. U. W. wszelkie zakłady fabryczne i budynki stanowiące własność hr. Potockiego, a niepodlegające przymusowi ubezpieczeniowemu.

Wkońcu stwierdza się, że nieprawdą jest jakoby pożyczka została zaciągniętą w związku z nabyciem przez hr. Potockiego udziału w Spółce „Bitków-Pasieczna" albowiem prawdą jest, że hr. Potocki był współwłaścicielem wyżwymienionej Spółki na długi czas przed terminem wniesienia podania o pożyczkę do P. D. U. W.

Wszelkie inne wersje należy traktować jako kłamliwe i fantastyczne wymysły osobników złej woli, obliczone na wprowadzenie w błąd opinji publicznej.

Administracja
Dóbr i Zakładów przemysłowych
Artura hr. Potockiego
w Buczaczu.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Ogłoszenie.

Dnia 20. grudnia 1926. o godzinie 19-tej odbędzie się w sali Izraelickiej gminy wyznaniowej w Stanisławowie na I. piętrze Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. „Ognisko" ku wspieraniu ubogiej młodzieży z następującym porządkiem obrad;

1. Wniosek Wydziału na odstąpienie należącego do Towarzystwa „Ognisko" domu i gruntu w Mikuliczynie na własność Żydowskiej Radzie Sierocej w Stanisławowie oraz przelanie na tę Radę Sierocą obowiązków Towarz. „Ognisko".

2. Wniosek Wydziału na rozwiązanie Towarzystwa „Ognisko". Na wypadek, gdyby dnia 20. grudnia 1926. o godzinie 19 tej nie było przepisanego statutem kompletu członków, odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem obrad tego samego dnia o g. 19.30.

Stanisławów, dnia 8 grudnia 1926.

Towarzystwo „Ognisko"
ku Wspieraniu Ubogiej Młodzieży Żydowskiej Szkół niższych
1-1-1161 w Stanisławowie

Sekretarz: **Henryk Spirman.** Przewodniczący: **Dr. Maks Seinfeld.**

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie.

1. Podajemy do wiadomości Kolegów i Koleżanek, że „dział pedagogiczny" (A) bibljoteki nauczycielskiej tutejszego Ogniska oddano Sekcji Pedag. — Książki (w tych samych godzinach 6—7 sobota, 11—12 niedziela) wypożyczać będzie kol. Welzmanówna M.

2. Ogłasza się po raz drugi, że zebranie miesięczne członków Związku za grudzień odbędzie się w niedzielę 19. grudnia o godzinie $10^{1}/_{2}$ rano.

3. W sobotę 18. b. m., jako ostatnią przed świętami — pogadanki nie będzie — natomiast odbędzie się o godz. 7. zebranie Wydziału.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Czynnik twórczy.

Psychika powojenna znacznej części społeczeństwa wytworzyła znakomite podłoże dla wegetacji i aktywności indywidualnych miernot, szarych, codziennych zjadaczy chleba, akrobatów życia dnia i chwili dla których są obce lub wręcz niedostępne choćby elementarne zasady etyki. W szarym, bezbarwnym tłumie tej masy spotykamy często jednostki indywidualnie wyraźnie zarysowane, o ustalonych zasadach, etyczne konsekwentne w słowie i czynach. Cicha praca społeczna takich jednostek, wolna od krzykliwej, umiejętnej, brawurowej reklamy — bywa zazwyczaj niedocenianą lub wręcz nierozumianą.

Do takiej pozornie niewdzięcznej pracy, o pierwszorzędnem znaczeniu społecznem, należą czynności przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej. Dobrze pojęte i dobrze wyczute agendy połączone z tą godnością obywatelską są wielkie i doniosłe — formalna władza minimalna — prawie żadna. Ustawodawstwo szkolne pozostawia całkowitą troskę pokrywania potrzeb rzeczowych szkół powszechnych gminom i poniekąd ich dobrej woli. Nie znamy w obecnem ustawodawstwie dodatków do podatków na potrzeby szkolnictwa powszechnego.

Szkolnictwo powszechne i jego potrzeby mieszczą się w ogólnym budżecie wydatków danej gminy. Wysokość dotacji na najbardziej konieczne potrzeby rzeczowe szkół powszechnych zależy od dobrej woli gminy, wartości i poziomu intelektualnego jej zarządu, krytycyzmu obywateli i umiejętnej taktyki argumentowania i pogłądowego przekonywania gminy przez radę szkolną miejscową o istotnych potrzebach szkoły powsz (szkół) danej miejscowości. Widzimy z tego, że władza formalna rady szkolnej miejscowej minimalna natomiast obowiązki wielkie, Obowiązki te wzrastają nadmiernie o ile rada szkolna miejscowa pojmuje swe obowiązki serjo, skrupulatnie, o pełnem znaczeniu twórczem. Tego odzwierciedlenie rada szkolna miejscowa, mimo ograniczonego zakresu działania i minimalnej władzy formalnej, jest dla szkoły o wiele ważniejszym czynnikiem kontynuowania normalnej pracy zawodowej jak władza szkolna pierwszej i dalszych instancyj. Normalna i świadoma celu działalności Władzy szkolnej nigdy nie koliduje z interesem szkoły, natomiast niechęć gminy, apatja lub beztroska rady szkolnej miejscowej, przysparza kłopotu szkole, władzom szkolnym i utrudnia lub wręcz uniemożliwia pracę szkolną. Rzecz prosta, że szkoła w danym wypadku podejmuje walkę z czynnikiem samorządowym (gminą) i obywatelskim (radą szkolną miejscową) ewentualnie jednym z tych czynników. Walka, będąca wynikiem przykrej konieczności, nie należy do przyjemności — nie ułatwia szkole pracy naukowo-wychowawczej a dla młodzieży szkolnej i społeczeństwa jest wprost katastrofalną. Obecnie setki, o ile nie tysiące, szkół powszechnych w Polsce jest w stadjum walki z gminami i radami szk. miejsc, o zapewnienie szkołom powsz. koniecznych potrzeb rzeczowych.

U nas w Stanisławowie nie zachodzi potrzeba walki. Magistrat i rada gminna (zarząd) oględnie wprawdzie, ale ze zrozumieniem rzeczy, pokrywa istotne potrzeby szkół powsz. Rada szkolna miejscowa w Stanisławowie pod wytrawnem przewodnictwem byłego Przewodniczącego p. Anton. Pileckiego umiejętnie, zapobiegliwie i z pełnem zrozumieniem ważności przyjętego na siebie dobrowolnie obowiązku obywatelskiego, dzielnie zabiegała o zaspokojenie rzeczowych i koniecznych potrzeb tutejszych szkół powszechnych. Ofiarna i wysoce obywatelska praca zacnego byłego Przewodniczącego Rady miejsc. p. Pileckiego, oddanego pełnią duszy dziatwie i szkołom, znającego drobiazgowo potrzeby każdej szkoły na podstawie częstej, osobistej bytności w szkołach ułatwiła znakomicie współpracę z Magistratem tak Radzie szkolnej miejsc., jak i Zarządom poszczególnych szkół. Postulaty szkół miały kompetentnego życzliwego rzecznika. Magistrat tutejszy, wydając oględnie grosz publiczny, na konieczne, rzeczowe potrzeby szkół miał przeświadczenie, że wydatkuje racjonalnie. Zgodna, harmonijna i rzeczowa współpraca układała się pomyślnie i należało żywić nadzieję, że szkoły powszechne w Stanisławowie w niedalekiej przyszłości, urządzone będą tak, by zaliczyć je można, bodaj w przybliżeniu, do szkół typu zachodniego.

Celową, systematyczną pracę Rady szkolnej miejscowej, opartej na zgodnej współpracy z Magistratem i kontakcie z Zarządami szkół, utrudni lub unicestwi na czas dłuższy rezygnacja p. Pileckiego z godności członka i przewodniczącego Rady szk. miejsc. W powody rezygnacji — nieznane mi szczegółowo — trudno wchodzić. Trzeba przyjąć fakt jako dokonany.

Przyglądając się bacznie i objektywnie pracy p. Pileckiego, jako reprezentant szkoły wymagającej szeregu inwestycji — znając z osobistego doświadczenia działalność rad szk. miejsc., tak ze strony dodatniej jak ujemnej — oceniam wyrazami szczerego i wysokiego uznania twórczą pracę i najlepsze chęci byłego Przewodniczącego tut. Rady szk. miejsc. Obowiązki swe traktował serjo, nie uznawał kompromisu lub połowicznego załatwienia spraw, gdzie chodziło o rzeczy konkretne i słuszne, wywiązywał się z przyjętego na siebie dobrowolnie, obowiązku obywatelskiego, znakomicie.

Zgodnem życzeniem nauczycielstwa szkół powszechnych w Stanisławowie, ujmującym z krytycznego punktu widzenia pogląd i sposób traktowania rzeczowych potrzeb szkół tutejszych jest by następca p. Pileckiego był tak samo czynnikiem twórczym — w pełnem słowa znaczeniu i traktował potrzeby szkół sercem pełnem ukochania dziatwy szkolnej tudzież zrozumienia zadania wychowawczo naukowego szkoły.

Wiktor Gatnikiewicz.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

Piętno obroży.

Do naszego komunikatu w poprzednim numerze Kurjera stanisławowskiego zmuszeni jesteśmy dodać wyjaśnienie, a to z powodu podnoszących się głosów krytyki — jakobyśmy chcieli do Zw. Okr. wprowadzać politykę — gdy Związek jest w zasadzie apolityczny i winien się tylko sprawami czysto zawodowemi zajmywać. Święta racja — tylko w tym wypadku nieco naciągana, co zresztą wcale dodatnie robi wrażenie. Lepiej stokroć bowiem usłyszeć krytykę nawet nierzeczową aniżeli żadnej. Świadczy to bowiem o tem, że czytający rzeczywiście czytał i choć może w zupełności nie rozumiał, to jednak usiłował rozumieć. Naturalnie, że są sprawy, któreby każdy natychmiast zrozumiał, nawet ten, kto od urodzenia aż do spodziewanej za lat 40 czy 50 śmierci czytać się nie nauczył. N. p. wiadomość taka: 100% płaci miesięcznie więcej na Gwiazdkę potrójna pensja, a na Nowy Rok specjalna zapomoga w wysokości podwójnej pensji. Jest to tak zrozumiałe, że dziwić się temu wcale nie można. Człowiek bardzo wygłodniały, nie myśli i nie może myśleć o czem innem w trzech czwartych dnia, jak o smacznem i tłustem jedzeniu. Gdyby o niem nie myślał, byłby albo kandydatem na głodomora z profesji lub na fakira indyjskiego. Pozostaje jeszcze jednak ćwierć dnia, w którym z konieczności myśli się o czem innem, a nie o jedzeniu, przedewszystkiem o tem, skąd wziąć to jedzenie i czem go opłacić. I jeżeli myśli pójdą konsekwentnie w tym kierunku, to mimowoli, z prostej logicznej konieczności dojdą do wcale niespodziewanych wyników, których ostateczny, zwłaszcza dla kolejowca, streści się w budżecie państwowym.

Tak, całkiem naturalnie, od niteczki do kłębuszka. I mimowoli musi się rodzić pytanie, co się składa na ten kłębuszek, zwany budżetem państwowym i dlaczego biedny kolejowiec tylko tak cieniutką, cieniutką bardzo niteczkę z tego kłębuszka może w swoje ręce uchwycić? Ażeby na to odpowiedzieć, tak fachowo — wysoce uczenie, należałoby pochłonąć całą najmniej bibliotekę Ossolińskich we Lwowie — no i umrzeć na pęknięcie mózgu wskutek przeładowania. Ludzie jednak o chłopskich, zdrowych rozumach definjują to inaczej. Powiadają po prostu: „Albo nie umieją gospodarować, albo są złodzieje, albo są partyjnicy i jeden drugiemu jako partyjnikowi kość z gardła wydziera". Trzeba przyznać, że taki sąd chłopskim, zdrowym rozumem wypowiedziany mieści w sobie zwykle esencję, którą trzeba wyciągać ciężkim trudem z całej masy książek fachowych. Chłopski rozum mówi dalej i zupełnie słusznie: „kto nie ma w sobie prawdy, to znaczy, kto nie jest nawskroś cnotliwym człowiekiem, tego robota będzie zawsze wykazywała mniejsze lub większe braki, stosownie do stopnia nabytej przez niego i przerobionej w sercu i mózgu prawdy.

O cóż nam chodziło w poprzednim artykule? O nic innego, jak o zwrócenie uwagi, że znaleźli się ludzie, którzy, wychodząc z prostego a uczciwego do dna chłopskiego rozumu, powiedzieli sobie: jest niewątpliwie źle, a co gorsza, może być i najprawdopodobniej będzie o wiele gorzej. Jak na to poradzić? Przez lat ośm radzono różnymi medykamentami, zaczerpniętemi z recept uczonych doktorów i inżynierów medycznych, którzy jedni drugich zwalczali, jak na kolejowej licytacji zwalczają się trzy lub cztery strony konkurencyjne. W rezultacie chciał z reguły jeden drugiego obdzierać dla polepszenia własnej a przez to i Państwa sytuacji, gdyż tak głosił, wszyscy zaś na kupkę razem obdzierali nas, to jest pracowników, skazanych na nie tylko stałe, ale przy zielone w odmierzanych dawkach pobory.

Okazuje się z tego, że w tych wszystkich medykach i doktorach, było wiele sprytu i wiele zrozumienia interesu, zwłaszcza partji i swego własnego, ale mało cnoty i zrozumienia interesu wszystkich jako całość.

Powiedzieli sobie zatem wspomniani ludzie, którzy chcieli istotnie dobrze: „Mamy aż za wiele doktorów uczonych i to na różne kopyta. Ale nie mamy ludzi cnotliwych i mądrych ludzi, którzyby chcieli pracować, byli karni i solidarni i wiedzieli dokąd idą. Dajmy odzew po wszystkie krańce Rzeczypospolitej, ażeby ludzie, którzy czują w sobie cnoty przez nas do pracy za konieczne uważane, a zatem prawość, uczciwość, solidarność, poczucie obowiązku obywatelskiego, karność i zrozumienie konieczności posłuszeństwa — gromadzili się razem dla wspólnej pracy nie na korzyść specjalnie Piasta czy Chadecji czy Endecji czy NPR. — ale na korzyść całej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Uważaliśmy, że zwrócenie na to uwagi, nie sprzeciwiało się zupełnie ani zadaniom, ani celom naszego Związku. Przeciwnie, jesteśmy zdania, że czem więcej ludzi z charakterem i dyscypliną będzie w naszym Związku, tem lepiej Związek będzie się rozwijał.

Czas wielki zetrzeć z siebie wszelkie ślady obroży przedwojennych zaborów i zapomnieć o tem, że o ile przedtem było c. k. obowiązkiem obywatela-kolejowca, spać snem sprawiedliwego jako: „polnische minderwertigkeit" — o tyle dzisiaj jest obowiązkiem podwójnym czuwać bezustannie i stale w sobie pogłębiać poczucie wolnego, ale i karnego obywatela polskiego.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Znaleziono damski zegarek. Do odebrania po należytem wylegitymowaniu się i złożeniu kosztów insercji w Administracji „Kurjera stanisławowskiego".

Lokalu o 2-ch lub 3-ch ubikacjach na pracownię w śródmieściu oraz mieszkania o 2 lub 1 pokoju z kuchnią poszukuję. — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod A. S. do Administracji „Kurjera".

Podziękowanie.

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie JWP. drowi Markheimowi i JWP. drowi Oberhardowi za nader troskliwą opiekę podczas choroby naszego dziecka, jak również i WP. Liebleinowi za skrupulatnie wypełnianie poleceń lekarskich. **Benjaminowie Fachowie.**

Jazda spacerowa

Autokaretką Nr. 60.028 w dnie świąteczne za godzinę jazdy 5 osób 20 zł. — Zamówienia przyjmuje Łahodyńska ul. Krasowskiego l. 4.

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 22662/26.

Stanisławów, dnia 12. grudnia 1926.

Przetarg.

Przetarg materjału z rozbiórki starego domu przeprowadzi Magistrat dnia 28. grudnia o godz. 10-tej przedpołudniem w kancelarji Miejskiej Straży pożarnej w Stanisławowie. Szczegóły licytacji w obwieszczeniach

W księgarni R. Jasielskiego do nabycia

Dr. Stanisław Krasowski

głośny lekarz-chirurg a cichy działacz i reformator społeczny.

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

Członków Związku handlowego kolonjalnego „KOLON" Spółdzielni z ogr. odpow. w Stanisławowie

odbędzie się w niedzielę dnia 26. grudnia 1926. o godz. 3 popoł. w lokalu Spółdzielni przy ul. Sedelmajerowskiej l. 12 z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu.
2. Zmiana §§ 9 i 15 statutu.
3. Wnioski członków.

Stanisławów, dnia 16. grudnia 1925.

Zarząd.

Повідомлення.

Отсим повідомляю всіх інтересованих, що не беру жадної відвічальности за всякі зобовязання затягнені п. Амалією Чухновською.

Михайло Чухновський.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich interesowanych, że nie biorę żadnej odpowiedzialności za wszelkie zobowiązania zaciągnięte p. Amalią Czuchnowską.

1—1—1174 **Michał Czuchnowski.**

Podziękowanie.

Stowarzyszenie „Tomchei Nisturim" składa najserdeczniejsze podziękowanie WP. Filipowi Liebermanowi za dar w kwocie 300 zł. WP. Drowi Karolowi Halpernowi za dar 50 zł., Dr. Jerzemu Rosenbaumowi za 25 zł. i WP. Erazmowi Seinfeldowi za 25 zł. 1-1-1167

Wielki Medal Złoty z 1926

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Kto chce przyrządzić dobrą kawę niech używa CYKORJĘ

„GLEBA"

Kto chce pić już przyrządzoną smaczną i pożywną kawę niech używa **KAWOL**

„GLEBA"

2—1137

Czas odnowić prenumeratę!

Tanie i Trwałe OBUWIE

poleca

BAZAR BUCIKÓW BURSTINA

Stanisławów, plac Mickiewicza l. 1 (obok Sokoła).

Dziecięce	Dziewczęce	Chłopięce	Damskie	Męskie
zł. 10·50	zł. 13·50	zł. 21·50	zł. 27·50	zł. 28·50
w wielkości od 20—22 boksowe czarne do sznurowania. od Nr. 23 do Nr. 26 zł. 12·50	w wielkości od 27—30 boksowe czarne do sznurowania. od Nr. 31 do Nr. 34 zł. 14·50	w wielkości od 35—38 boksowe czarne do sznurowania z silną podeszwą	boksowe czarne sportow. Pantofelki szewr. na francuskim obcasie czarne Zł. 24·75 brązowe Zł. 25·50	boksowe czarne w najnowszym fasonie Półbuciki lakierowe szyte zł. 39·50

OFICERSKIE SZTYBLETY SZEWROWE i LAKIEROWE.

Lakierki damskie czarne, brązowe i krokodylowe w wielkim wyborze.

NA GWIAZDKĘ! Pantofelki ranne dla dzieci i starszych w różnych kolorach **po cenach bardzo niskich.** **NA GWIAZDKĘ!**

4—1115

Wydaje Sp. wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia Rt. Chowańca w Stanisławowie.